10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po takście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 16 fen. W takście 1 mm w 2 szp. (szer. szp. 72 mm) 1.50 Rm. Drobne za słowo 12 fen. (tylko dla ofert sprzedaży dla prywat. przez 10 fen. Pierwsze słowo tłusty druk najwyżej 2 słowa 20 fen.

Rok I. Nr. 3.

Kraków, niedziela 3 marca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata miesięczna 2.25 Rm. z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

Członek angielskiej Izby Gmin zabity na polecenie „Intelligence Service".

Amsterdam, 2 marca. — **Przed kilku dniami ukazała się w dziennikach angielskich krótka notatka o morderstwie, dokonanem na osobie Sir Charlesa Cayzera, członka Izby Gmin. Zwłoki jego znaleziono w Kinpurnie Castle.**

Równocześnie dzienniki przyniosły informację o tem, że obok zwłok Cayzera leżały **zwłoki jego służącego Benjamina Wexhama, przyczem obaj mieli przestrzelone czaszki.** Przy zwłokach Cayzera leżała również nabita dubeltówka.

Krótka ta informacja wywołała w Anglji wielkie wrażenie tem bardziej, że prasa angielska zwykła czynić sensacje z wszelkiego rodzaju wydarzeń w życiu rodów szlacheckich, tem więcej zaś z powodu niewyjaśnionej i zagadkowej zbrodni na osobie członka rodu szlacheckiego. Dzienniki tym razem **zrezygnowały z sensacyjnych na ten temat doniesień,** ograniczając się do krótkiej i lakonicznej informacji reporterskiej.

W związku z tem w Anglji

przypomniano sobie mowę,

jaką sir Cayzer jako poseł z Chesteru w dniu 3 października ub. roku wygłosił na plenum Izby Gmin. Wówczas to oświadczył on m. in.:

„W czasie poprzedniej wojny dostałem się do niewoli niemieckiej, służąc w szeregach armji na froncie. Jeszcze obecnie jestem oficerem rezerwy. I dzisiaj jestem gotów wykonać moją powinność, mój obowiązek tak, jak tysiące innych. Ale wreszcie chciałbym dokładnie wiedzieć, podobnie jak i oni, za co właściwie mamy się bić. Z prawdziwym żalem muszę oświadczyć, że w niektórych sferach angielskich obecnie panuje przekonanie, że my musimy Niemcy zniszczyć i zmiażdżyć. Uważam jednak, że w wypadku, gdyby wojna się przeciągnęła, spotka nas klęska i nędza w rozmiarach potwornych. Nie mamy przecież najmniejszych zatargów i konfliktów z narodem niemieckim, a chcemy zburzyć rządy dyktatorskie jedynie po to, aby na ich miejsce powstały nowe. **To wojna nie przyniesie sprawiedliwości.** Zwracam się z gorącym apelem do przywódców ministrów, aby zechcieli podjąć **kroki w celu stworzenia w Europie prawdziwego pokoju i aby nie zaniedbał żadnej okazji, któraby się mogła przyczynić do pokojowego załatwienia konfliktu.** Tylko na drodze zawarcia takiego pokoju może być uratowana cywilizacja europejska".

W kilka dni po tej odważnej mowie został sir Charles Cayzer

wydalony z szeregów armji angielskiej.

Mimo to jednak nie było można usunąć go z Izby Gmin.

Dopiero obecnie można z dziennika „Daily Express", między wierszami, wyczytać, że **zamordowanie Sir Cayzera gazeciarja w ścisłym związku z jego stanowiskiem politycznem jako członka Izby Gmin. Mówi się, że poseł i jego służący zostali zamordowani przez agentów tajnego wywiadu angielskiego jedynie z uwagi na ich polityczne przekonania.**

Po wielu morderstwach, jakie w ostatnich czasach Intelligence Service ma na swem sumieniu, jest to jeszcze jedna zbrodnia, zbrodnia o tyle przykrzejsza, że w tym wypadku chodziło o sprawy wewnętrzno-polityczne W. Brytanji.

Sam fakt jak i szczegóły morderstwa zostały w międzyczasie z całą dokładnością ustalone. Dochodzenia policyjne wykazały bowiem, że

sir Cayzer zmarł wskutek strzału w głowę,

oddanego z niewielkiej stosunkowo odległości. Strzał musiał być śmiertelny i zgon nastąpił natychmiast.

Ten strzał był ostrzeżeniem dla służącego, który niezwłocznie pobiegł do pokoju swego pana. **Został on zastrzelony w podobny sposób,** a mianowicie przez strzał w czaszkę, poczem zwłoki jego zaciągnięto w kąt pokoju. Dopiero później pozbawiono strzelbę obok zwłok zabitego posła, aby **upozorować możliwość rozegrania się jakiegoś tajemniczego dramatu,** jak np. że albo służący strzelił do swego pana, a następnie lufę wymierzył w własną skroń lub też, że stało się odwrotnie. **Nie stwierdzono jednak, by strzały padły z owej dubeltówki, leżącej przy zwłokach sir Cayzera.**

Mieszkańcy Kinpurnie Castel i okolicy znają te szczegóły bardzo dokładnie. Stanowią one obecnie temat aktualnych codziennych rozmów. Nie trzeba dodawać, że oburzenie wśród mieszkańców jest wielkie. Zdaje się nie ulegać najmniejszej nawet wątpliwości, że **mord jest dziełem angielskiej służby wywiadowczej, mającym na celu uprzątnięcie niewygodnego posła.**

Brytyjska blokada zupełnie zawiodła.

Jak „Libre Belgique" ocenia obecną sytuację?

(=) Bruksela, 2 marca. Na łamach „Libre Belgique" stwierdza Paul Struye w artykule, analizującym obecną sytuację, że blokada brytyjska po 6 miesiącach nie wywarła najmniejszego wrażenia na siłę odporu Niemiec i ducha narodu niemieckiego. W rzeczywistości Niemcy nie powinny mieć wrażenia kraju blokowanego, czy oblężonego, jak długo stoją przed niemi otworem drogi komunikacyjne na wschód.

Jednem z najdonioślejszych wydarzeń w ciągu lutego było **podpisanie układu gospodarczego między Niemcami i Rosją sowiecką.** Zarówno z punktu widzenia materjalnego, jak i psychologicznego, układ ten stanowi potężny atut w rękach Niemiec. Skuteczność blokady angielskiej, którą Anglicy uważali za najważniejszą i najbardziej skuteczną broń w obecnej wojnie, stała się więcej, niż iluzoryczna. W Niemczech nie nie wskazuje na to, aby poziom patrjotyzmu narodu obniżył się. W Czechach panuje zupełny spokój. (p).

Wizyta w Berlinie sekretarza stanu Stanów Zjednocz. Sumnera Wellesa.

Konferencja z ministrem spraw zagranicznych Niemiec.

Berlin, 2 marca. Podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych St. Zjedn. A. P. Sumner Welles przybył w nb. piątek przed południem na kilkadniowy pobyt do Berlina. Ministrowi towarzyszy kierownik wydziału europejskiego amerykańskiego urzędu zagranicznego Jay Pierrepont Moffat.

W zastępstwie ministra spraw zagranicznych Niemiec v. Ribbentropa przybyli na dworzec anhalski celem powitania dostojnych gości, sekretarz stanu w urzędzie spr zagr. v. Weizsacker i szef protokołu poseł Dernberg. Na dworzec przybyli również amerykański przedstawiciel dyplomatyczny w Berlinie radca ambasady Kirk wraz z członkami ambasady amerykańskiej.

W piątek w południe podsekretarz stanu Sumner Welles został przyjęty przez min spraw zagr. Niemiec von Ribbentropa w gmachu urzędu zagranicznego. W czasie konferencji obu ministrów był obecny przedstawiciel dyplomatyczny St. Zjednoczonych w Berlinie radca ambasady Kirk.

„Tego Francuzi z pewnością nie spodziewali się!"

Głosy prasy włoskiej o wprowadzeniu systemu kartkowego we Francji.

(=) Rzym, 2 marca. — Paryskie doniesienia o zaprowadzeniu we Francji systemu kartkowego na środki żywności i artykuły koniecznej potrzeby zostały przez prasę włoską podane w formie sensacyjnej. Dużo mówiące są tytuły artykułów dziennikarskich.

„Tego Francuzi z pewnością nie spodzie wali się!" głosi wydanie południowe „Giornale d'Italia", podczas gdy „Tevere" podkreśla przedewszystkiem zdanie, wypowiedziane przez francuskiego ministra finansów, iż **„znaleźliśmy się na fatalnie śliskim gruncie".**

„Francja — pisze „Giornale d'Italia" w korespondencji z Paryża — która wspólnie z Anglją zorganizowała blokadę, Francja, która chełpi się posiadaniem niewyczerpanych bogactw naturalnych, została po 6 miesiącach wojny zmuszona do zaprowadzenia u siebie najdalej idących ograniczeń. Francja musi w spóźnionym czasie chwytać się tych samych zarządzeń, jakie jej wróg, w rozsądnem przewidywaniu, zaprowadził u siebie we właściwym czasie.

Równocześnie inne dzienniki francuskie, jak up. „Intransigeant" muszą przyznać, jakkolwiek niechętnie, że **Niemcy ograniczenia łatwiej znoszą, niż każdy inny naród i że w Niemczech jest wprawdzie luksus zabroniony, jednak artykuły konieczne do życia są stale do nabycia.** (p)

Min. spraw zagran. Rzeszy przyjął Sano Macha.

Berlin, 2 marca. Minister spraw zagranicznych Rzeszy przyjął we czwartek w gmachu urzędu spraw zagranicznych naczelnego dowódcę gwardji Hlinkowskiej i szefa propagandy rządu słowackiego dra Sano Macha, który na zaproszenie rządu Rzeszy przybył na kilkudniowy pobyt do stolicy Rzeszy. W czasie audjencji był obecny poseł Słowacji w Berlinie Czernak.

Prezydent Gwatemali domaga się zwrotu od Anglji terytorjum Belice.

(=) Gwatemala, 2 marca. — Z okazji otwarcia nowej sesji parlamentu Gwatemali, prezydent republiki Generał Jorge Ubico w swem rocznem sprawozdaniu poruszył także kwestję sporu z Anglją, dotyczącego terenu Belice w brytyjskiem Hondurasie.

Prezydent podkreślił, że **Gwatemala domaga się zwrotu tego terytorjum, ponieważ Anglja nie wypełniła zobowiązań, jakie przyjęła na siebie w układzie z roku 1859. Trybunał rozjemczy musi także uregulować kwestję odszkodowania, jakie Anglja powinna wypłacić Gwatemali za wieloletnie przetrzymywanie tego terytorjum.**

Burowie święcą uroczyście rocznicę klęski Anglików na górze Majuba.

(=) Amsterdam, 2 marca. — **W ostatnich dniach lutego br. zebrały się na górze Majuba olbrzymie tłumy Burów, celem uczczenia rocznicy bitwy na tej górze, w której w dniu 27 lutego 1881 Burom, walczącym po raz drugi o swą niepodległość udało się zadać Anglikom decydującą klęskę, dzięki czemu doszło do układu w Pretorji i uznania państwa Transvaalu.**

Równocześnie odbyły się wzruszające uroczystości na cmentarzu, na którym spoczywają szczątki kobiet i dzieci, zmarłych w czasie drugiej wojny o niepodległość w obozie koncentracyjnym w Volkrust. Profesor Steyn z uniwersytetu w Pretorji oświadczył w mowie, że bohaterzy walk o wolność z lat 1880/81 ponieśli śmierć, jako męczennicy dwóch idei, samostanowienia ludów afrykańskich i niepodległości Transvaalu. Mówca przypomniał, że **tysiące dzieci poniosło męczeńską śmierć na skutek brutalnego postępowania okrutnego narodu brytyjskiego.** (p)

Anglicy zatrzymali w Gibraltarze siedm okrętów amerykańskich.

(=) Nowy Jork, 2 marca. Jak donosi Associated Press, Anglicy zatrzymali w Gibraltarze w czasie od 2 do 25 lutego siedem okrętów należących do Stanów Zjednoczonych, poddali je rewizji i zrabowali wieziona przez nie pocztę. Niektóre okręty wskutek tych zarządzeń angielskich władz zmuszone były aż 4-ry dni zatrzymać się w Gibraltarze. (p).

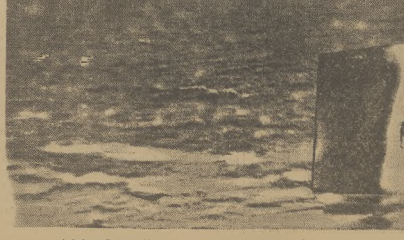

Śmigacz angielski „Grenville" został storpedowany. Jeden z marynarzy został uratowany dopiero po godzinnem trzymaniu się załadowanych burt martwiejącemi rękoma. Na zdjęciu widzimy dziób tonącego okrętu i sylwetki postaci marynarza.

Intrygi wojenne Anglji na Wschodzie

Wojska sowieckie wtargnęły do Turcji — głoszą agenci angielscy.

Moskwa, 2 marca. Organ komisarjatu wojny „Krasnoj Flot" w specjalnym artykule analizuje posunięcia dyplomatyczno-wojskowe intrygi bloku angielsko-francuskiego na Bliskim Wschodzie, mające na celu stworzenie nowych ognisk wojennych na tym terenie.

Agenci brytyjscy szerzą — jak stwierdza dziennik sowiecki — wśród mało-azjatyckich krajów, że z północy grozi im „straszliwe niebezpieczeństwo". W tym celu rozpowszechniają oni wszelkie możliwe i niemożliwe fantazje, jakoby Unja Sowiecka przygotowywała się do zbrojnego najazdu Iraku i Afganistanu, jakoby wojska sowieckie miały już rzekomo wtargnąć do Turcji i t. d.

Treść rzeczowa pragnie dyplomacja brytyjska doprowadzić do przekształcenia układu zbrojnego z Saadabad na pakt wojskowy między członkami państwami Bliskiego Wschodu. Krzykliwe alarmy o rzekomym zagrożeniu Bliskiego Wschodu przez Unję Sowiecką mają posłużyć angielsko-francuskiemu imperjalizmowi jedynie tylko dla zamaskowania jego ciemnych intryg na Bliskim Wschodzie.

Poza tą całą akcją kryje się plan brytyjski rozszerzenia terenu wojny na kraje Bliskiego Wschodu i stworzenia nowego narzędzia wojny na Wschodzie, podobnie jak na Bałkanach. Jest jednak bardzo wątpliwe, czy zainteresowana ludność Bliskiego Wschodu zrezygnuje ze swej widowiskowej niezależności i pójdzie na rękę angielskim wyzyskiwaczom.

Turcja chroni swą flotę przed mocarstwami zach.

Okrętom tureckim nie wolno zawijać do obcych portów.

Istambuł, 2 marca. Rząd turecki miał wydać zakaz dla swych okrętów wyjeżdżania na zewnątrz na wody terytorjalne. Zakaz ten obowiązuje natychmiast po ukazaniu się zarządzenia rządowego.

Okręty tureckie, znajdujące się w podróży, miały otrzymać polecenie powrotu do portów macierzystych w ciągu krótko określonego terminu. Jeżeli w przyszłości jakiś okręt turecki będzie zamierzał wyjechać w podróż poza obręb państwa, będzie musiał uzyskać zezwolenie od specjalnej komisji.

Przypuszczają tu, że te ostre zarządzenia zwrócone są przeciw zajmowaniu przemocą tureckich okrętów przez mocarstwa zachodnie, ponieważ tonaż tureckiej floty handlowej z trudnością może nadążyć z zaspokojeniem wewnętrznego zapotrzebowania terytorjum Turcji.

W związku z silną zwyżką cen węgla w ostatnim czasie w Turcji stwierdza się tutaj, że została ona spowodowana rzekomo brakiem okrętów przewozowych, zajmowanych obecnie pod przymusem przez mocarstwa zachodnie. Powstaje wrażenie w Turcji zrozumienie, że nie opłaci się cennego tonażu okrętów tureckich oddawać do dyspozycji mocarstwom zachodnim, które widocznie nie są skłonne ryzykować własnych okrętów dla utrzymania przywozu i wywozu towarów z Turcji.

Turcja nie zamierza prowadzić wojny dla interesów brytyjskich.

Oświadczenie premjera Turcji.

Stambuł, 2 marca. Turecki prezydent ministrów Refik Saydam wygłosił za pośrednictwem radja tureckiego mowę poświęconą w pierwszym rzędzie ustawie o ochronie gospodarstwa narodowego, która w kraju jest **błędnie tłumaczona, jako mobilizacja, a przez zagranicę została zrozumiana jako zapowiedź przystąpienia Turcji do wojny.**

Zarówno jedno jak i drugie **nie leżało w zamiarach rządu.** — Gdyby kiedykolwiek rząd wypowiedział wojnę, to według przepisów konstytucji musiałoby się to stać za wyraźną zgodą parlamentu. Wydanie ustawy o ochronie gospodarstwa było konieczne ze względu na sytuację międzynarodową, która dała się odczuć również w dziedzinie gospodarczej Turcji. **Ustawa nie oznacza ani rozpoczęcia mobilizacji ani przygotowania do wojny.** — Prezydent ministrów wystąpił w związku z tem z całą energją **przeciw pewnym zagranicznym próbom wywoływania nastrojów i wezwał swoich rodaków, aby nie dawali wiary tym nastrojom.**

Zkolei omówił premjer obszernie stosunki między Turcją a Rosją Sowiecką i oświadczył, że **w ciągu 8 ostatnich miesięcy nie zauważyła się w nich żadna zmiana.** Turcja nigdy nie żywiła jakichkolwiek zamiarów agresywnych wobec Rosji sowieckiej, a także ze strony sowieckiej nie zauważono się w chwili obecnej jakiejkolwiek oznaki zmiany nastawienia wobec Turcji. Turecka polityka zagraniczna jest jasna i otwarta. Jej zobowiązania wobec zagranicy są zupełnie dokładnie sprecyzowane zawartemi układami międzynarodowemi.

Nowy wielki sukces niemieckiego lotnictwa wojskowego.

Zatopiono kilka okrętów angielskich.

Berlin, 2 marca. — Niemieckie siły powietrzne przeprowadziły w ciągu godzin przedpołudniowych w piątek szereg ataków z powietrza na angielskie okręty wojenne, okręty konwoje i uzbrojone statki handlowe.

W wyniku tych ataków kilka okrętów o wielkim tonażu zostało zatopionych celnemi pociskami bombowemi, a ponadto na wielu statkach wybuchły pożary. Jeden konwój statków wojennych został całkowicie rozbity.

Komunikat komendy naczelnej sił zbrojnych.

45.000 t. okrętów nieprzyjacielskich zatopiła niemiecka łódź podwodna.

Berlin, 2 marca. — Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Na froncie zachodnim lokalna działalność artylerji i oddziałów wywiadowczych.

Łódź podwodna niemiecka pod komendą kapitana korwety Wernera Hartmanna po powrocie z dalekiego rajdu zameldowała o zatopieniu 45.000 nieprzyjacielskiego tonażu. W ten sposób jednostka ta w dwóch rajdach osiągnęła ogółem 80.000 ton zatopionego tonażu okrętowego.

W dniu 29 lutego br. pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych dokonało lotnictwo niemieckie lotów wywiadowczych nad terenami Francji wschodniej oraz nad morzem Północnem.

Wysokie odznaczenie dla dzielnego komendanta niem. łodzi podwodnej.

Berlin, 2 marca. — Adolf Hitler jako naczelny dowódca sił zbrojnych przyjął w dniu dzisiejszym, w obecności naczelnego komendanta marynarki wojennej, kpt. por. Herberta Schultze i wręczył mu krzyż kawalerski orderu Żelaznego krzyża.

Przy tej okazji wyraził Hitler swoje uznanie zarówno dla kpt. por. Schultzego, jak i całej załogi jego łodzi podwodnej za ich dzielne, wzorowe prowadzenie wojny w obliczu nieprzyjaciela. Kpt. por. Schultze — jak w swoim czasie donosiliśmy — zatopił na swej łodzi podwodnej 16 statków nieprzyjacielskich ogólnej pojemności 114.510 t. rej.

Niemiec członkiem węgierskiej Izby wyższej

Budapeszt, 2 marca. Kierownik mniejszości niemieckiej na Węgrzech Franciszek Pintér został zamianowany przez naczelnika państwa regenta Horthy'ego — członkiem węgierskiej Izby wyższej.

Przygotowania do budowy kanału Dniepr—Niemen.

Moskwa, 2 marca. Jak donosi „Izwiestja" z Baranowicz w okręgu Słonimskim (Zachodnia Białoruś), rozpoczęto prace przygotowawcze do budowy wielkiego kanału żeglownego, który ma połączyć Dniepr z Niemnem. Kanał ten ma związać się z wodą stary Kanał Ogińskiego, a prace połączenie Dniepru z Niemnem będzie najkrótszą drogą wodną między Morzem Czarnem a Morzem Bałtyckiem.

Długość kanału została przewidziana na 500 km. Na całej trasie przewidziano 30 śluz. Przy budowie kanału będzie zatrudnionych 30.000 robotników. Kanał łączący Dniepr z Niemnem, który podobnie jak i kanał Dniepro-Bug będzie wykorzystany do transportów towarowych niemiecko-rosyjskich, ma być oddany do użytku już w r. 1941.

Powódź w Kalifornji przybiera coraz większe rozmiary.

San Francisco, 2 marca. — Katastrofalna powódź, spowodowana gwałtownem topnieniem mas śniegu i zerwaniem tam na rzece Sacramento, przybiera coraz większe rozmiary. Szkody materjalne oceniane są już na 5 miljonów dolarów. Wiele miejscowości zostało wskutek powodzi zupełnie odciętych od świata.

Hołd armji węgierskiej dla nacz. państwa Horthy'ego.

Budapeszt, 2 marca. Naczelnik państwa regent Horthy przyjął dziś delegację złożoną z 200 przedstawicieli armji węgierskiej pod przewodnictwem ministra obrony kraju Bartha, która złożyła wyrazy swego wiernego przywiązania dla naczelnego wodza. Delegacja składała się z oficerów, dowódców różnych rodzajów broni oraz szeregowców. W imieniu delegacji przemówił do naczelnika państwa — minister obrony kraju, składając hołd naczelnemu wodzowi.

Nacisk nie ustaje.

Zacięte walki na półwyspie Karelskim.

Moskwa, 2 marca. Według ostatnich nadesłanych tu wiadomości, nacisk wojsk rosyjskich na półwyspie Karelskim między zatoką Wyborską a Vuoksen nie ustaje. Wojska fińskie musiały się w kilku miejscach wycofać na nowe stanowiska. Pod Taipale i na północny wschód od jeziora Ładoga walki miały być szczególnie zacięte. Na odcinku frontu pod Petsamo walki toczone są pod Nautsi. Fińskie dowództwo nie donosi nic pewnego.

Olbrzymi pożar paryskiej wytwórni filmowej

Firma Pathe poniosła szkody na 20 miljonów franków.

Genewa, 2 marca. Według doniesień z Paryża, w mieście filmowem Joinville-le-Pont w zabudowaniach wytwórni filmowej towarzystwa Pathe wybuchł olbrzymi pożar, który z przerażającą szybkością ogarnął wszystkie hale wytwórni w liczbie siedmiu.

Pożar dzięki olbrzymim zapasom łatwopalnych materjałów rozszerzał się z błyskawiczną szybkością. Pomimo wytężonej akcji ratunkowej licznych straży pożarnych z okolicznych miejscowości nad Marną a nawet z Paryża, **nie dało się pożaru ugasić tak, że w kilka godzin zniszczony doszczętnie wszystkie zabudowania, zbudowane z lekkiego materjału.**

Strat w ludziach dotychczas nie stwierdzono, jedynie jeden ze strażaków odniósł obrażenia. Szkody oblicza się na **20 miljonów franków.** Dyrekcja towarzystwa Pathe oświadczyła, że pomimo wszelkich zarządzeń ochronnych pożar został spowodowany na **skutek poważnej wady w urządzeniach technicznych.**

W wigwamie.

Tinch, stara Indjanka wyplatała koszyk w piękne wzory, mrucząc pod nosem dawną kołysankę. Nuciła ją swemu synowi, gdy był dzieckiem. Potem tą samą kołysanką usypiała jego dzieci. Dziś nie ma już kto słuchać starej Tinch. Syn, wódz plemienia Algonkinów, rzadko miał czas dla matki. A wnuczęta: mały Tinglit i słodka Tinshet są daleko na wschodzie nad jeziorem Winnipeg (Winnipeg). Ojciec oddał je do misyjnej szkoły. Twarz Indjanki aż zamroczyła się na myśl, że dzieci mogą się nauczyć złych obyczajów „bladych twarzy". A Tinch nie lubiła białych.

Naraz pies, leżący u nóg starej kobiety zaczął głośno ujadać. Indjanka podniosła rękę do oczu, ale w blasku zachodzącego słońca nie bardzo mogła poznać, kto nadjeżdża. I nagle do nóg Tinch przypadło dwoje dzieci.

— Tinshet! Tinglit! — wołała babka z przerażeniem — co się stało? Źle wam było u „bladych twarzy"?

A dzieci, jedno przez drugie zaczęły opowiadać, że w szkole było niezajgorzej, że siostry misyjne były dobre, ale... Tinshet nie mogła jakoś zasnąć w wielkim kamiennym domu. Brak jej było szumu, ciągnącego z prerji. Chciała spać w ogrodzie, ale siostry nie pozwoliły... I kazały jej chodzić w szarym mundurku... Miano obciąć Tinglitowi włosy i zdjąć opaskę syna wodza, żeby się nie różnił od innych dzieci. A jak Tinglit się sprzeciwił, to powiedziano, że jest babą z długiemi warkoczami. I Tinglit o mało co nie rzucił w siostrę swym małym tomahawkiem. Ale się obraził, że go nazwano babą. A wtedy odebrano mu tomahawek i zamknięto. I odtąd chodził z brudną głową.

— I konia, ukochanego mojego konia zamknęli w kamiennym domu. I koń tak posmutniał, że nie chciał jeść — dorzucał skargi Tinglit.

— Tak, wolnym dzieciom prerji nie łatwo przywyknąć do zamknięcia — wydała Tinch — ale jak wy przyjechaliście tu sami przez prerję, tacy mali? — pytała, nie ochłonąwszy jeszcze z wrażenia, jakie ją ogarnęło na widok dzieci.

— Wymknęliśmy się ze szkoły rano, wyprowadziliśmy konia i dalej w drogę. Jechaliśmy cały dzień. A w nocy wdrapaliśmy się na drzewa, przywiązałam Tinglita i siebie do gałęzi, żeby nie spaść, a od wschodu słońca znowu jechaliśmy — mówiła Tinshet, bardzo dumna z całej przygody.

— Musicie być okropnie głodni — zatroskała się babka i wniosła z „wigwamu" (namiotu) pięknie zdobioną tykwę, z której dzieci zaczęły chciwie pić. Tymczasem stara wystawiła misę z papką ulubioną przez dzieci i wybrawszy z ogniska płonącego opodal gorące kamienie rzucała je do misy, aby uwarzyć jadło.

Tinshet i Tinglit nie zdążyli dokończyć wieczerzy, gdy od prerji dobiegł ich uszu tętent koni, głosy i pohukiwania ludzi. To ojciec z towarzyszami wracał z łowów na dzikie konie.

Dzieciom zrzedły miny, a Tinglit mimowoli spojrzał się w kąt wigwamu, gdzie wisiał taki dobrze mu znany długi rzemień bawoli. Wódz plemienia Algonkinów zdumiał się ogromnie, zobaczywszy córkę i syna, których chciał przerobić w cywilizowanych ludzi. Jego ciemna twarz o orlim profilu jeszcze pociemniała z gniewu.

— Dlaczego nie jesteście w szkole? — zapytał krótko. Ale stara Tinch pokrzykując opowiadała synowi i otaczającym go Indjanom o wszystkich okropnościach, jakich doznały jej biedne małe wnuczęta. Rzeczywiście słuchając jej zawodzeń, można było przypuszczać, że małym Indjanom działa się krzywda, choć zasadniczo wina leżała po stronie dzieci, które nie umiały nagiąć się do rygoru szkolnego.

— Włosy chcieli obciąć chłopakowi — mówiła Tinch, dotykając z lubością czarnych prostych jak druty włosów Tinglita, od których odcinała się jaskrawo wąska przepaska z muszelek z orlem piórkiem, zatkniętem z tyłu. Gdy babka doszła do miejsca opowiadania, jak to Tinshet uwiązała siebie i brata na drzewie, aby nie spaść, wódz rzucił spojrzenie ku dziewczynce. Tinshet zdawało się, że ojciec się uśmiechnął, ale to było złudzenie.

— Nie chcecie być w szkole, nie chcecie się uczyć, dobrze. Ale od jutra koniec wałęsania się, koniec lenistwa. Ty, matko weź się ostro do Tinshet. Zapędź ją do roboty, która przystoi kobietom Indjankom. Niech plecie koszyki, niech haftuje z paciorków ozdoby plemienne, niech lepi misy. A ja już zajmę się Tinglitem — przemówił surowo ojciec.

I już nazajutrz Tinshet usiadła w kucki koło babki na wielkiej słomianej macie i starała się naśladować ruchy Tinch, lepiącej niemal błyskawicznie garnki z płatów gliny, których stos leżał przed nią. Dziewczynka chciała też zrobić taki garnuszek, ale jej się to zupełnie nie udawało. Myślała sobie, że w szkole było jednak niezajgorzej.

A wódz zaprowadził Tinglita do oddalonego od wsi schroniska, tam gdzie ani kobietom, ani dzieciom nie wolno było pod karą zbliżać się. I to w surowej izbie, której ściany zawieszone były czaszkami i skórami zwierząt plemienia, chłopiec uczył się dzielnie swego fachu. Od czasu do czasu ojciec wyciągał z kąta wyprawione skóry bawole, na których obrazkami wypisane były bohaterskie czyny wodzów Algonkinów. Takie skóry bawole w uroczystych chwilach wodzowie noszą, jako płaszcze.

— I ty będziesz miał taką skórę — zwrócił się ojciec do Tinglita — ale musisz być mężny, odważny. Musisz być dzielnym strzelcem. I nie wolno ci będzie uciekać od trudnych obowiązków tak, jak uciekłeś ze szkoły. — A wtedy chłopczyk spuścił ze wstydem głowę, bo zrozumiał, że obaje sprawili ojcu wielką przykrość.

Hołd Węgier dla regenta admirała Horthy'ego.

Uroczystości w całym kraju ku czci zasłużonej głowy państwa.

Budapeszt, 2 marca. W piątek święcily Węgry uroczyście 20-letni jubileusz objęcia godności regenta przez naczelnika państwa Mikołaja v. Horthyego.

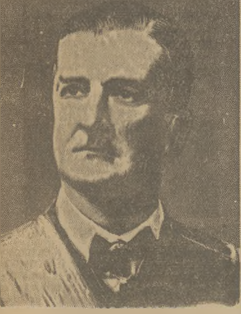

Regent Węgier admirał M. v. Horthy.

Stolica przybrała w tym dniu odświętny wygląd. Ulice były wspaniale ozdobione sztandarami, a mosty i architektoniczne piękne punkty miasta zostały już we czwartek wieczór iluminowane.

We czwartek w późnych godzinach popołudniowych zgromadziły się najwybitniejsze osobistości świata politycznego i towarzyskiego w sali peszteńskiej Reduty na uroczystość hołdu Węgier dla regenta, której głównym punktem była **mowa węgierskiego premjera hr. Pawła Teleky.** — Premjer uczcił na wstępie historyczne zasługi [illegible] wobec ojczyzny węgierskiej, poczem w pięknych słowach [illegible] podziękowanie narodu dla swego regenta.

W tym samym czasie [illegible] — Z okazji jubileuszu wy[illegible] **dla skazanych na kary więzienia do trzech miesięcy.**

Z okazji jubileuszu regenta wiele osobistości z węgierskiego świata społecznego otrzymało odznaczenia. Większość naczelników państw zagranicznych przesła ła regentowi Horthy'emu depesze gratulacyjne. Ponadto naczelnik państwa otrzymał wiele wysokich odznaczeń zagranicznych.

Cała piątkowa prasa poranna poświęca swe łamy jubileuszowi 20-lecia regencji głowy państwa węgierskiego.

Depesza gratulacyjna Hitlera do regenta v. Horty'ego.

(=) **Berlin, 2 marca. Adolf Hitler przesłał w drodze telegraficznej admirałowi v. Horthyemu z okazji 20-letniego jubileuszu jego wyboru na naczelnika i regenta królestwa Węgier serdeczne życzenia osobistego powodzenia i dalszej pomyślności dla Węgier. (p).**

Śmierć krąży nieprzerwanie koło wybrzeży Anglji.

Zatopienie parowców brytyjskiego i francuskiego.

(=) **Amsterdam,** 2 marca. **Niemieckie jednostki morskie zatopiły koło zachodniego wybrzeża Anglji brytyjski parowiec „Pyrrhus" pojemności [illegible] ton. [illegible] ludzi załogi zatonęło.** Parowiec nie miał na pokładzie pasażerów.

Bruksela, 2 marca. Agencja Havasa musi obecnie przyznać, że oprócz parowca „PLM 25" pojemności 5591 ton, **flota francuska straciła jeszcze parowiec „PLM 15" pojemności [illegible] ton.**

Amsterdam, 2 marca. Według doniesienia [illegible] w piątek wylądowały na wybrzeżu [illegible] dwie łodzie ratunkowe, **należące do włoskiego parowca „Mirella"** o pojemności 5340 ton (p).

Przywódcy organizacji młodzieży rumuńskiej w Berlinie.

(=) Berlin, 2 marca. W piątek przybyli z Osnabrück do Berlina przywódcy organizacyj młodzieży rumuńskiej męskiej i żeńskiej bawiący od dłuższego czasu w Niemczech celem [illegible] młodzieży niemieckiej. Wieczorem goście rumuńscy prowadzili pik. Pohonlu.

Na liście kierowniczek młodzieży żeńskiej figuruje nazwisko komendantki rumuńskiej młodzieży żeńskiej Viorikl Leizica. Z okazji wizyty gości rumuńskich odbyło się w Berlinie uroczyste przedstawienie filmów dla młodzieży, w czasie którego wyświetlono też filmy z życia młodzieży rumuńskiej. (p).

Także Birma żąda niepodległości.

Kłopoty angielskie rozszerzyły się na Indje zagangesowe.

Moskwa, 2 marca. — **„Prawda" w obszernym artykule omawia rezolucje zgromadzenia ustawodawczego w Birmie, domagające się natychmiastowego rozszerzenia na Birmę „zasad demokracji i praw mniejszości narodowych", oraz uznania tego kraju niepodległem państwem.**

Birma, jak stwierdza „Prawda" w komentarzu do tych rezolucyj, jest, jak wiadomo, szczególnie ważnym objektem wyzysku angielskiego imperializmu. Birma **w zakresie wywozu ryżu stoi na pierwszem miejscu w świecie.** Posiada ona bogate pokłady olowiu i cynku, a ponadto olbrzymie zasoby drzew użytkowych różnego rodzaju.

Stosownie do angielskich planów wojennych, Birma została zmuszona do postawienia do dyspozycji całego swego gospodarstwa dla celów wojny angielskiej. W dalszej perspektywie Anglia liczy oczywiście też na rezerwy „mięsa armatniego" jakiem rozporządza Birma. W tych warunkach — pisze „Prawda" — staje się aż nad to zrozumiałem dążenie ludów, zamieszkujących Birmę do zrzucenia jarzma brytyjskiego. Tendencje do narodowego usamodzielnienia w Birmie — kończy „Prawda" — są zresztą tylko drobnym wycinkiem tego olbrzymiego i powszechnego ruchu wyzwoleńczego wśród ludów imperjum brytyjskiego. Ludy te pragną za wszelką cenę uwolnić się od udziału w narzuconej im wojnie i zrzucić z siebie jarzmo znienawidzonego imperjum brytyjskiego.

Ofensywa na przesmyku karelskim postępuje naprzód.

Wojska sowieckie oddalone o dwa kilometry od Wyborga.

(=) **Moskwa,** 2 marca. Według komunikatu wojskowego dowództwa okręgu Leningradzkiego z 29 lutego, **ofensywa wojsk sowieckich na przesmyku karelskim czyni dalsze postępy. Wojska sowieckie zdobyły linję kolejową Slipuri—Vyikstaarvi i obsadziły dworce kolejowe w Aayrapaasa, oraz Heinjaki, dalej teren koło Ykaosa nie i kilka miejscowości uzdrowiskowych na wschodniem wybrzeżu zatoki Wyborskiej, oddalonych od Wyborga o 2 km.**

W dniach 28 i 29 lutego wojska sowieckie obsadziły 279 fińskich stanowisk ufortyfikowanych, wśród których znajdowało się 70 betonowych pozycyj artyleryjskich.

Z [illegible] odcinków frontu nie doniesiono o żadnych szczególnych zmianach. — Sowiecka flota powietrzna atakowała wojskowe objekty fińskie. **Wielka liczba fińskich samolotów miała zostać zniszczona na lotniskach i w walkach powietrznych.** (p).

Trudności gospodarcze Francji.

Drastyczne zarządzenia władz.

(=) **Paryż,** 3 marca. — **Rząd francuski w ostatnich dniach [illegible] do wydania licznych ograniczeń w dziedzinie zaopatrzenia w żywność ludności kraju, co stanowi nowy dowód skutecznej blokady niemieckiej** [illegible].

Ostatnio rząd [illegible] republiki szereg dalszych dekretów do podpisania, przewidujących m. in. **zaostrzenie kontroli dla uniknięcia wszelkiego marnotrawstwa artykułów koniecznych do życia.**

Minister finansów Reynaud wygłosił przez radjo mowę na temat nowych zarządzeń rządu, przyczem otwarcie przyznał, że Francja jest w obecnej wojnie „zagrożona gospodarczo". Z nieprzejrzanej powodzi nowych dekretów minister Reynaud przytoczył następujące zarządzenia: **przez trzy dni w tygodniu piekarnie mają być wogóle zamknięte, przez dalsze trzy dni w tygodniu zarządza się zakaz sprzedawania alkoholu.** W każdym zakładzie przemysłowym ma być **ustalony minimalny przeciętny** [illegible] **zastrzeżone tylko dla kobiet.** — [illegible] **— wówczas zdecydowani jesteśmy nie cofnąć się przed wprowadzeniem przymusu służby pracy".**

Wkońcu minister Reynaud przy odczytywaniu długiego spisu nowych dekretów podkreślił szczególnie [illegible], która stanowi niezmiernie charakterystyczną cechę obecnych stosunków między obu sojusznikami. **Oto jeden z dekretów, wydany przez rząd francuski znosi całkowicie wszelkie formalności celne w obrocie handlowym z Anglją. W rzeczywistości oznacza to więc, że Francja wydaje się bezbronnie na łup angielskich spekulantów, o ileby pragnęli wykupić cały jej zapas towarów. (p.).**

Marynarze neutralni buntują się z obawy przed podróżą do Angl.i.

(=) **Belgrad,** 2 marca. Cała załoga jugosłowiańskiego parowca [illegible] „Labud", należącego do towarzystwa żeglugi Suszak-Allantyk zbuntowała się i odmówiła wyjazdu do Anglji.

Z tego powodu parowiec ten, który przyjął w Kalkucie ładunek bawełny, nie mógł z Port Saido udać się do Anglji, lecz musiał zatrzymać się w Splicie. Tutaj kapitan okrętu ma [illegible] do Anglji. (p).

132 nowe batalijony armji włoskiej.

(=) **Rzym,** 2 marca. — **Dokonane w ubiegły piątek wcielenie 132 batalionów czarnych koszul do armji włoskiej, odbyte w obecności sekretarza stanu ministerstwa wojny i szefa sztabu milicji faszystowskiej stanowi główny temat dnia rzymskich dzienników wieczornych, które podkreślają, że wydarzenie to jednakowo radośnie zostało powitane zarówno przez armję, jak i przez milicję.**

„Giornale d'Italia" podkreśla, **że armja i partja faszystowska zawsze były owiane tym duchem i obie walczyły ramię przy ramieniu przy wywalczeniu imperjum włoskiego.** Dziś obie te reprezentantki zbrojnej siły Italji zostały połączone w **jeden potężny blok woli i siły.** W ustroju faszystowskim cały naród włoski stanowi jedną wielką armję, która zdyscyplinowana i uzbrojona jednoczy w sobie wszystkie regularne i chętne do służby siły. **„Tribuna"** stwierdza, że wcielenie partji do armji [illegible] **symbol nieugiętej woli całego narodu. (p)**

Co dzień niesie?

Następny numer

„DZIENNIKA PORANNEGO"

ukaże się we wtorek o zwykłej porze.

Bilon jednomarkowy wycofany z obiegu.

(osd) **Katowice,** 2 marca. Stosownie do rozporządzenia ministra skarbu Rzeszy z dn. 20 stycznia 1940, **monety 1-markowe, wybite z czystego niklu,** na podstawie ustawy monetarnej z dn. 30 sierpnia 1924, opublikowanej w dn. 28 października 1933, tracą swoją wartość z dn. 1 marca 1940 jako ustawowy środek obiegowy i zostają wycofane. Od tego dnia nikt nie jest zobowiązany do przyjmowania tych monet, za wyjątkiem kas, którym powierzono ściągnięcie tych monet z obrotu.

Określone powyższe monety z czystego niklu, wartości obiegowej 1 marki, będą do **dn. 31 maja 1940 włącznie przyjmowane w kasach państwowych i krajowych po nominalnym kursie i to zarówno jako środek płatniczy zobowiązań, jak również celem wymiany. (p).**

Wprowadzenie dodatkowych świadczeń za nadgodziny na Górnym Śląsku.

(b) Na podstawie pełnomocnictwa Ministerstwa Pracy powiernik Rzeszy dla spraw pracy (Reichstreuhänder der Arbeit) radca stanu Schuhmann, zarządził, **że z dniem 1 lutego 1940 r. wszelkie przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe są zobowiązane wynagradzać wszelką pracę dodatkową, jak nadgodziny, prace świąteczną, nocną itp.,** przestrzegając jedynie obowiązujących na Górnym Śląsku taryf.

Dodatkowemu wynagrodzeniu w myśl obowiązujących przepisów na terenie Rzeszy **nie podlegają dziewiąta i dziesiąta godzina pracy.** Zarządzenie powyższe jest ważne na terenie całego Górnego Śląska i uzupełnia wydane w tej samej sprawie **zarządzenie z dnia 30 listopada 1939 r.**

Komisja kontroli cen pracuje.

Ostre kary na lichwiarzy.

Pawłowice, 2 marca. (b) Prezydent Policji Wschodnio-Górnośląskiego Okr. Przemysłowego odebrał na stałe handlarzowi Ryszardowi Lipp w Pawłowicach prawo zajmowania się handlem owoców i warzyw, nakładając równocześnie na niego wysoką karę porządkową. Lipp wyzyskując **istniejące warunki dopuścił się znacznych przekroczeń obowiązujących cen,** wiążąc się, pomimo zakazu, w sposób niedozwolony w normalną wymianę towarów, podbijając przez to ceny

Zastrzelenie bandyty.

[illegible] 2 marca (b) — W niedzielę 25 lutego podczas obławy na jedną z band włamywaczy został zastrzelony urzędnik policji, a dwaj poważnie zranieni. Jednego z włamywaczy zastrzelono na miejscu w budynku, w którym poszukiwano złoczyńców, dwaj inni zdołali zbiec. Zarządzono natychmiast odpowiednie postępowanie celem uchwycenia sprawców zbrodni.

Walka policji ze zbrodniarzami

Dąbrowa, 2 marca. — W nocy na 29 lutego urzędnik policji i towarzyszący mu urzędnik kolejowy zostali ostrzeliwani przez bandę przestępców. Urzędnik policji odniósł ranę uda, podczas gdy urzędnik kolejowy, raniony ciężko w brzuch, znajduje się w niebezpieczeństwie utraty życia.

Władze policji kryminalnej i policji bezpieczeństwa zarządziły natychmiast poszukiwania sprawców zbrodni, przyczem około godz. 8-ej w nocy urzędnicy policji zostali ostrzeliwani w Będzinie przez [illegible]. Przy zabitym [illegible] kalibru 8 mm który prawdopodobnie służył bandytom przy ostrzeliwaniu urzędników w Dąbrowie.

Morderstwo rabunkowe w Będzinie.

Będzin, 2 marca (b). — W [illegible] lutego o godz. [illegible] obrabowano. Miał on być dawnym przywódcą milicji. Dochodzenia w toku.

Rozporządzenie policyjne dotyczące godziny policyjnej i ruchu nocnego.

Na zasadzie rozporządzenia Szefa Zarządu Cywilnego w Katowicach z dnia 24 go X 1939 r. odnośnie wykonywania władzy policyjnej wydaje dla policyjnego okręgu urzędowego w Sosnowcu, obejmującego gminy miejskie Sosnowiec i gminy Będzin, Dąbrowa Górnicza, Czeladź, Niwka, Zagórze, Strzemieszyce (z wyjątkiem miejscowości Gołonóg i Ząbkowic) powiatu Będzin następujące rozporządzenie policyjne

§ 1. [illegible] restauracji **na godzinę 18.30.** Wyjątki wymagają mego specjalnego zezwolenia. Przed godziną 8 lokale i restauracje nie mogą być otwarte.

§ 2. Między godziną 19 a 7 **nie wolno nikomu przebywać poza obrębem swego mieszkania.** Rozporządzeniu temu nie podlegają osoby noszące niemieckie mundury oraz osoby posiadające następujące dowody: 1) legitymacja [illegible], paszport [illegible] z poświadczeniem policji Rzeszy Niemieckiej. 2) Przepustka nocna wystawiona przez Urząd policyjny w Sosnowcu lub przez odnośny posterunek policji. 3) Poświadczenie pracodawcy stwierdzające, że właściciel jest zatrudniony w porze nocnej. Osoby posiadające dowody wymienione w [illegible] 2 i 3 muszą być zawsze w posiadaniu dowodu wydanego przy spisie ludności.

§ 3. Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu będą karane grzywną do 150 RM (300 zł) w każdym poszczególnym wypadku, [illegible] przewidziane w innych postanowieniach wyższej kary.

§ 4. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kattowitz, dnia 1 marca 1940 r.

[illegible]

Prezydent Policji Wschodnio-Górnośląskiego Obszaru Przemysłowego w Katowicach.

Przez okno pociągu.

W krainie złotego cielca i rekordów.

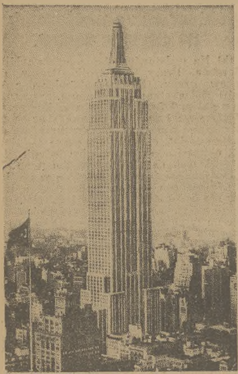

Gmach Empire — stale Building w Nowym Jorku.

Stany Zjednoczone posiadają ludności 110 miljonów. Żeby przejechać Stany, trzeba kilkanaście dób jazdy ekspresem. Wagony ogromne, niemal jak domy. O godzinie 9 wieczór w dalekobieżnych pociągach zachodzi kardynalna zmiana. Obsługujący je Murzyni przystosowują wagony do potrzeb nocy. Spuszczają z sufitów ukryte tam zręcznie łóżka. Rozdzielają łóżka parawanami i zapuszczają na oknach firanki. Łóżka ustawia się w 2 rzędy z wąskiem przejściem. **Przeciętnie mieści się w wagonie 20 łóżek.** Z Chicago do New-Yorku odchodzą codziennie 3 ekspresy o rozmaitej szybkości — 32, 24 i 20 godzin drogi — do wyboru. Pociąg mija pola, lasy, miasta, miasteczka. W pobliżu Chicago na dnie wyschłego jeziora Michigan w r. 1906 założono miasto stalowego trustu Gary, nazwane na cześć ówczesnego prezesa trustu sędziego Elberta Gary jego imieniem.

Dzisiaj jest to najpotężniejszy ośrodek stalowego przemyslu o kilkunastu tysiącach mieszkańców.

Krajobraz w ciągu drogi monotonny. Domki i domy są standaryzowane, stoją jak jednakowe do znudzenia pudełka z kamienia, betonu, żelaza i szkła. W architekturze nie widać polotu myśli, wzrok nie ma na czem odpocząć. Poezja i piękno architektury zostały wyrzucone na śmietnik w imię oszczędności i praktyczności. Zauważa się kontrasty i ciągły stan budowy. **Drapacz nieba i obok nędzna chatka.** Zwały kamienia, rusztowania, ruch. Domy rozbierane są i przenoszone na dogodniejsze miejsca wciąż. Dom, który widziało się przed miesiącem, można nagle zobaczyć o pół km dalej.

Ich moloch.

Ich moloch — to kult szybkości. W New-Yorku Jankesi z dumą pokazują swe nowe budowle, nowe linje metropolitenu. — Zawdzięczając tej nowej linji — mówią z pychą — zaoszczędzamy 5 minut na przejeździe. — Poco? Czy tak ważne te 5 minut? — pyta dobroduszny Europejczyk. Jankes niemieje z oszołomienia. Podobna herezja nigdy nie przychodziła mu do głowy. Poco? Hm... A chociażby poprostu dla rekordu; trudno pogapić się i w tym czasie wyjaśnić naiwnemu przybyszowi, że czas to pieniądz, że wogóle należy oszczędzać i czas i pieniądze. Bo w Ameryce nic oszczędza się nic, by właśnie zaoszczędzić te dwie rzeczy: czas i pieniądz. Poco tem pośpiech **jeśli istnieją miljony bezrobotnych, którzy wegetują w imię molocha maszyny, rekordu i pośpiechu.** Pracując „po ludzku", wszyscy mieliby pracę. Myśl Jankesa nie pracuje znowu tak prędko, ale **szybkość jest wogóle jego zasadą wchłoniętą z mlekiem matki.** Kultem Jankesa jest szybkość i rekord i — basta! Zastanawiać się nad tem dłużej Jankes nie ma czasu.

Pierwsze przytłaczające wrażenie z New-Yorku gaśnie u przybysza prędko. Przybysz konstatuje, że za ścianami monumentalnych i szarych kolosów czai się **nędza i bankructwo duchowe.** Tempo, stal i złoto nie zostawiają miejsca dla duszy. Na Broadway'u, można rzec, każda piędź ziemi jest przesycona złotem. Domy to — raczej piramidy. Nie wyczuwa się w nich żywego życia. Jednak mimo tych rzekomych wspaniałości na twarzach przechodniów nie widać ani krzty zachwytu, radości, podniecenia, uśmiechu. **Twarze-maski zrobione z jakiegoś szarego materjału.** Idą i jadą ludzie-automaty, pochmurni, wydaje się, nieobecni, zakłopotani, zaabsorbowani. Zwarte szczęki, ściśnięte usta, zgasłe oczy. **Wszystko gnębi szary moloch** — sprawy, sprawy, sprawy... A gdzież życie?...

Tak, Ameryka zostawia swoiste piętno nawet na twarzach. I nawet Europejczycy, wracając po dłuższym pobycie z Ameryki, przybierają specyficzny wyraz — jakby Ameryka nałożyła na nich swoje maski. Czy nie zauważyliście — nawet u nas na wsi odrazu poznamy reemigranta „Amerykanina" nie z ubrania, lecz z charakterystycznego wyrazu twarzy. Spróbujcie przenieść magją czarodziejską do Ameryki Luwr z jego rozkoszą kultury — Jankes nie zatrzyma się — co, poco, ile kosztuje? I pomknie dalej: wartości cenione tu tylko na dolary. Napoleon? — Co to jest, ile kosztuje? Gioconda? Kosztuje 100.000. — A!... — mówi Jankes z szacunkiem — to rzecz. **Amerykanin jest dumny ze swych osiągnięć technicznych, ale nie ma czasu nad tem zastanawiać się.** I dopiero wyjeżdżając... na urlop do Europy podziwia to, na co ani mu się śni zwracać uwagę u siebie w domu. Cel życia Jankesa? Zbić kapitał, wybudować coś, coby mógł ktoś podziwiać. On sam? Ależ panie, na to niema czasu, to jest mu obojętne. Dopiero czyjś zachwyt podgrzeje jego krew zmieszaną z benzyną. I nawet koniecznym celem życia socjalisty jest... własny majątek, kapitał. Dobrze być socjalistą dopóki niema grosza. Wszystko traktuje się **z punktu widzenia praktyczności**, a nie idealizmu.

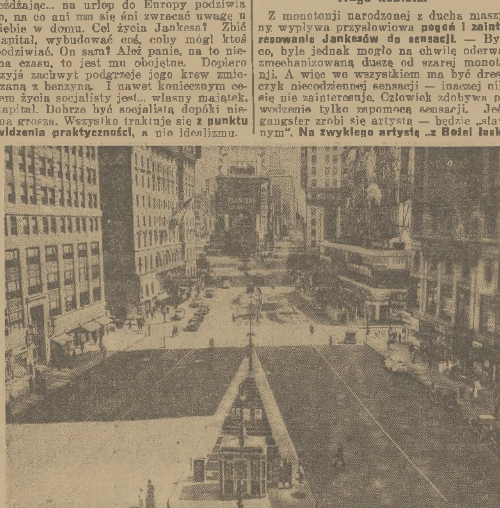

Plac Times Squire w Nowym Jorku.

Socjalizm po amerykańsku to środek... do wzbogacenia się... Ale gdy grosz już jest... Nie, nie przyjdzie mu do głowy podzielić się z „towarzyszem". Podobne głupie myśli mają tylko kapitaliści miljonerzy, który czasami **zapisują olbrzymie sumy na cele dobroczynne.** Ale są to „burżuje" i ponieważ nie czynią swych darowizn w porozumieniu z socjalistami — ci patrzą z pogardą na te ich „kaprysy". Ford napewno zrobił więcej dla klasy pracującej niż wszyscy przywódcy socjalizmu razem wzięci. Ale on uchodzi za wroga, kapitalistę, eksploatora... Trudno — psychologja, gra.

Dżazz-band.

Gdy się skończy szalony wyścig pracy dziennej, Amerykanin pragnie zabawić się. Zmęczeni wściekłem tempem pracy, wyjałowieni sprawami, kalkulacjami, kombinacjami, wszyscy — urzędnicy, subjekci, kupcy etc. — śpieszą do restauracyj, do dancingów. Może niektórzy nie chcieliby, ale **nie wypada — tradycja.** Standaryzacja nawet w zwyczajach, **standaryzacja mózgów.** Zresztą cóż będzie robić w domu? — dom wieje pustką. W domu także zmechanizowane życie, jak i w biurze. Trzeba się wstrząsnąć! **Błogosławieństwo techniki!** O tak, technika to mózg Ameryki. Ale technika to też monotonja. **Człowiek automat chce się pozbyć monotonji bodaj na chwilę.** Chce odprężenia. Stąd naradza się przysłowowiowa amerykańska ekscentryczność. Ludzie, którzy oderwali się od molocha maszyny, muszą mieć coś niecodziennego dla wstrząsu.

A więc taniec? Phi! — trzeba wymyśleć coś nowego. I wymyśla się wtedy czarlestony, blak-bottony etc. Muzyka? Ależ znana jest od wieków. Nic nowego. W rezultacie — wymyśla się dżazz-band. A oto jedna z wersyj powstania dżazz-bandu: Właściciel „kafe" „Szylleu" Sam-Char (Bostońskie avenue 31) w r. 1915 **zaangażował murzyna Dżazza,** który przygrywał na trombonie, skrzypcach, flecie i bębnie. Muzyk podobał się, więc był obficie częstowany przez gości koktailem i dżynem. Ekspansywny i egzotyczny — jak to murzyn! — Dżazz pod wpływem alkoholu doznawał oszołomienia i z niesamowitym wrzaskiem rzucał się od instrumentu do instrumentu, **powodując wprost szaloną kakofonję.** To było nowe i „zabawne". To wzbudzało entuzjazm gości, którzy ryczeli: — Jeszcze Dżazz! Dżazz! Dżazz! Jeszcze! Naturalnie „subtelne" ucho Amerykanów z miejsca wyczuło całą niecodzienność i czar podobnej muzyki. W kraju, w którym niema czasu nawet na zastanowienie się, w którym nie wolno przeoczyć żadnego momentu, **momentalnie powstało szereg naśladowców.** Po pewnych udoskonaleniach, dżazz przywędrował do staruszki Europy.

Naga kobieta.

Z monotonji narodzonej z ducha maszyny wypływa przysłowiowa **pogoń i zainteresowanie Jankesów do sensacji.** — Byle co, byle jednak mogło na chwilę oderwać zmechanizowaną duszę od szarej monotonji. A więc we wszystkiem ma być dreszczyk niecodziennej sensacji — inaczej nikt się nie zainteresuje. Człowiek zdobywa powodzenie tylko zapomocą sensacji. Jeśli gangster zrobi się artystą — będzie „sławnym". **Na zwykłego artystę „z Bożej łaski" nikt nie zwróci żadnej uwagi.** Pewnego razu dostawcy sensacyj domyślili się puścić dla reklamy po Broadway'u nagą kobietę na koniu. Młodzież obojga płci zgromadziła się tłumnie, by podziwiać... konia. **Właśnie koń był dla nich niemal potworem z bajki.** Widzieli bowiem wszystko, ale konia, konia jeszcze nigdy...

Handel

Wielki hotel w New-Yorku „Pensylwanja" posiada 10 pięter i 3000 wytwornych pokoi. **Całe miasto.** Brudną bieliznę rzucają do specjalnych skrzynek, nazajutrz zaś gość otrzymuje ją już wypraną i wyprasowaną według swego gustu. **Jest to naprawdę cud sprawności!** Porządek i urządzenia w hotelu pod względem technicznym są idealne. Dlatego też w hotelu idealnie... szaro, nudnie i szablonowo. Holl hotelu jest nie mniejszy od placu i **mieści się w nim do 3000 ludzi.** W ścisłych godzinach goście wstają, w ścisłych wychodzą do posiłków, w ścisłych kładą się. Pomimo to, że hotel **wygląda na wieżę babilonską,** panuje w nim przerażająca cisza. Każdy jest pochłonięty sobą i swemi sprawami. Na rozmowy nie ma ani czasu, ani chęci. Rzec by można, że jest to hotel ludzi-automatów.

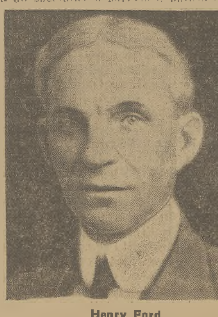

Henry Ford.

Statua Wolności w Nowym Jorku.

Najlepszymi psychologami w Ameryce są kupcy i... **złodzieje.** Czy może cudzoziemka dostać posadę? Ależ owszem. Jeśli jest elegancka, przystojną i mówi z akcentem, posada w lepszej firmie jest murowana. Bowiem cudzoziemski akcent stanowi szyk, jest atrakcją. Firma może reklamować tę osobę przecież jako... księżniczkę. A to jest sensacja! **A na sensację ludzie lecą tu jak muchy na lep.** Dom handlowy na 5 avenu ma 10 pięter i 3000 pracowników. Praca od 9 do 17.30. W domu tym jest wszystko, co potrzebuje kobieta — od wstążki do brylantów, od drewnianej łyżki do wytwornego umeblowania. Znajdzie w nim swoje i księżniczka i wieśniaczka. Dziwne w nim są rodzaje pracy. W skład pracowników wchodzi 30 kobiet do specjalnych zadań. **Zna je jedynie przełożona zamieszkała osobno w hotelu Pensylwanja.** Tam w zakonspirowanem biurze wydaje agentkom swoje rozkazy. Zadanie agentek jest rozmaite. Chodzą do innych firm, czasami nawet coś tam kupują i później informują swe „Biuro porównań i badań" o nowinkach, cenach, jakości, organizacji, ruchu, obsłudze, gustach klienteli. Czasami wynajmują się do innej firmy, by poznać jej organizację i metody. Też badają sklepy swej firmy. W raporcie muszą mniej więcej odpowiedzieć: 1) czy czysto ubrana obsługa i jeśli nie, to kto, 2) czy obsługa jest grzeczna, 3) czy nie wykazał ktoś z obsługi zdenerwowania lub oburzenia jeśli klientka po dłuższem dokuczaniu, odeszła nic nie kupując, 4) czy sprzedawcy posiadają gust i umieją zrozumieć i zadowolić klienta, 5) co mówią klienci o firmie etc. **Też są firmowi detektywi.** Jeśli w innej firmie ten sam towar jest droższy i znowu w innej tańszy, to mimo istnienia szeregu podobnych firm — firma jednak cenę obniża. Klient winien posiadać pewność, zaufanie i przekonanie, że w danej firmie kupi najtaniej i najlepiej. **Klient to wszystko.** Zachować przywiązanie klienta, to główne zadanie. Bodaj kosztem chwilowej straty. Jeśli klient nawet po kilku miesiącach postanowił zwrócić firmie dawniej kupioną rzecz — firma grzecznie, bez szemrania zwróci mu gotówkę. Oto metody handlu amerykańskiego.

Nawrót do kultury.

Błogosławieństwo techniki nie wystarcza. Technika wypędziła, wyjadła duszę, zamiast której pracuje maszyna; **panuje duchowy głód.** Tu sprzedano duszę za pieniądze! Pieniądz jako taki nie wystarcza, nie może być celem. Ale gdy posiadaniem go człowiek jest przesycony, rozpoczyna budzić się z hipnozy molocha-pieniądza. Pieniądz jako środek rozrywki też w zasadzie nie może wyczerpać zapotrzebowań człowieka. Następuje reakcja, odrodzenie, przewartościowanie wartości. **Dlatego Ameryka budzi się.** Młode wino ludzkości po okresie fermentacji nabiera mocy. Budzi się zainteresowanie dla sztuki. Podziwia się nie tylko obcą, lecz też **tworzy się swoją sztukę.** Przed oczyma Amerykanów wschodzi nowe słońce od wieków tajemniczym czarem urzekające ludzkość — Piękno. Promienie piękna to — humanizm, dobro, sprawiedliwość, duch, gdyż piękno bezpośrednio oddziaływa na duszę i stąd promieniuje na życie.

Maszyna może tylko na chwilę przygnębić i ujarzmić ducha (a kilka wieków w historji to tylko chwila), bo Duch Ludzki zawsze odradza się i zrzuci każde jarzmo. Nawet stalowe jarzmo maszyn.

Wydawnictwo: „Dziennik Poranny", Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.